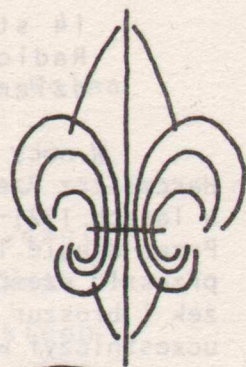


Henryk Stanisław Glass-Jankowski,
Harcistrz Rzeczypospolitej
Fotografia z legitymacji Orderu Virtuti Militari.



OGNIŚKO

HARCERSKIE

ORGAN
STARSZYNY
HARCERSKIEJ

ROK 20 Nr.2
KWIECIEŃ
CZERWIEC
1984
Cena 50p



archiwum
harcerskie.pl

14 stycznia wiadomość o zgonie Hm RP Henryka Glassa Radio Wolna Europa nadała sześciokrotnie w swoich dziennikach.

W nocy z trzynastego na czternasty stycznia zmarł w Londynie Harcmistrz Rzeczypospolitej Henryk Glass, pseudonim "Chudy Wilk". W latach 1921-24 był naczelnikiem harcerzy w niepodległej Polsce. Przez długie lata był członkiem Naczelnej Rady Harcerskiej. W toku przeszło sześćdziesięcioletniej służby harcerskiej napisał wiele książek i broszur o harcerstwie. Z ramienia ZHP Wolnej Rzeczypospolitej uczestniczył w międzynarodowych konferencjach skautowych.

Walczył w wojnie polsko-bolszewickiej w latach 1919-20 i uczestniczył w kampanii wrześniowej. W okresie okupacji należał do Armii Krajowej i walczył w powstaniu warszawskim. Był kawalerem orderu Virtuti Militari Piątej Klasy i wielu odznaczeń wojskowych i cywilnych.



Henryk Glass

Fotografia z okresu pełnienia przez Niego funkcji Naczelnika Głównej Kwatery męskiej ZHP.



Wypowiedź hm Z. Szadkowskiego, nadana przez Radio Wolna Europa, 16go stycznia 1984

W Londynie zmarł w nocy z 13-go na 14-go stycznia Hm RP Henryk Glass. Wspomnienie o Nim przekaże były Przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju, hm Zygmunt Szadkowski.

"Jest to wielka strata dla Ruchu harcerskiego. Z nazwiskiem Glassa spotykamy się już od zarania działalności Harcerstwa.

Odegrał w tym Ruchu wielką rolę i zajmował wiele wybitnych stanowisk. Był Naczelnikiem Harcerzy, Członkiem Rad Naczelnych.

Po odsunięciu się od pracy harcerskiej w Polsce Niepodległej, w latach trzydziestych, powrócił do tej pracy na Emigracji Niepodległościowej.

Muszę tu wspomnieć, że w okresie swego bujnego i ofiarnego życia na rzecz sprawy polskiej, zapisał się w historii Harcerstwa i Narodu wielką ofiarnością w swej służbie.

Napisał szereg podręczników o tematyce harcerskiej; napisał szereg broszur i opracowań dotyczących wpływu czy zakusów komunizmu na duszę młodego pokolenia. W sprawie tej wystąpił na konferencji międzynarodowej skautowej, przestrzegając kierowników pracy skautowej w świecie przed zakusami komunizmu na dusze młodych obywateli w krajach Zachodu.

Był bliskim współpracownikiem jednego z czołowych działaczy harcerskich, Stanisława Sedlaczka.

Ruch harcerski zawdzięcza wiele zespołowi, do którego należał, a któremu przewodniczył Sedlaczek w Kijowie, w latach 1917-1920.

Jego książki, jak np. "Gawędy z drużynowym" czy "Książeczka drużynowego" były jedynymi w pierwszym okresie pracy harcerskiej w Polsce Niepodległej, z których korzystali młodzi zastępowi i drużynowi.

Sam pamiętam, gdy jeszcze osobiście nie znałem Henryka Glassa, ale z jego książeczką siadywałem na polanie Królewskiej czy polanie Niedźwiedziej nad jeziorem Switeż i tam przygotowywałem się do zajęć z drużyną, z którą byłem na wycieczce z gimnazjum nowogródzkiego.

Kończąc chciałbym podkreślić, że postać Henryka Glassa zaważyła na biegu historii Związku Harcerstwa Polskiego nie tylko przez fakt, że był na naczelnym stanowisku, nie przez to tylko, że był najbliższym współpracownikiem Przewodniczącego Związku, którym w owym czasie był gen. Haller i współpracownikiem St. Sedlaczka, ale zaważył na rozwoju

Harcerstwa i osiągnął wielki wpływ na kierowników pracy harcerskiej po dzień dzisiejszy, przez swoje wypowiedzi w książkach na tematy ideowe.

Ze wzruszeniem dzisiaj tych kilka słów wypowiadam z pamięci, ale chciałbym podkreślić, że sam wiele zawdzięczam Henrykowi Glassowi, który darzył mnie swoją przyjaźnią.

Odchodzisz, Drogi Henryku, na Wieczną Wartę.

Pamięć o Tobie pozostanie żywa w szeregach młodzieży harcerskiej i jej kierowników. "



Foto: T. Bada hulca skautowego w Kijowie w 1917/18 roku. Strona lewa, rząd góry: B. Ostrowski, M. Skukowska, Dziewanowska, Głusowski, Glass, R. Daszkiewicz, M. Wasilewski, rząd środkowy: B. Biega, R. Wasilewski, Z. Smulikówna, S. Sedlaczek, W. Rewieński, K. Nowak, skibianka; rząd dolny: I. Malewicz, W. Majewska, I. Grabowski, S. Majewski, M. Gniazdowski

HENRYK STANISŁAW GLASS - JANKOWSKI

ŻYCIORYS

Rodowód, studia, zawód, małżeństwo

Henryk Glass, syn Karola i Zofii z domu Carney, a wnuk powstańca majątek rodziny Glassów, oraz Stróża - majątek Carney'ów, sasiadowały ze sobą w okolicach Radomska. Rodzina Glassów wywodzi się z Saksonii. Polska gałąź tej rodziny datuje się od XVIII wieku. Jeden ze stryjów Henryka był generałem armii rosyjskiej, a później organizatorem 5 Dywizji Wojsk Polskich na Ukrainie. Inny stryj był księdzem-kanonikiem.

Z przekazów rodzinnych wynika, że polska gałąź irlandzkiej rodziny Carney datuje się od XVII wieku.

W roku 1905 rodzice Henryka osiedlili się w Kijowie. Henryk ukończył tam w 1915 r. prywatną rosyjską szkołę realną, a w roku 1918 Kijowski Instytut Handlowy. Później, w latach 1920-1924, ukończył Wyższą Szkołę Handlową w Warszawie /z dodatkowym rokiem ekonomii/, oraz w okresie 1923/24, roczny Państwowy Kurs Wychowania Fizycznego. W roku 1929 ukończył London School of Foreign Trade /Diploma with Distinction/, a w latach późniejszych magisterium Nauk Politycznych w Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie w Londynie, gdzie następnie uzyskał doktorat nauk politycznych.

Od 1925 do 1940 Henryk Glass był udziałowcem i dyrektorem biura technicznego w Warszawie. Po przybyciu do Anglii, w listopadzie 1945 był przez 9 lat pracownikiem Polskiego Komitetu Oświaty, prowadząc kursy oświaty pozaszkolnej w hostelach dla Polaków w Celvedon i Stover. Później prowadził przez 3 lata biuro techniczne w Londynie.

Dnia 24 października zawarł związek małżeński z Elą Grabską, córką prof. Stanisława Grabskiego. Mieli oni czworo dzieci: Krystynę, Stanisława, Andrzeja i Marię.

W okresie powojennym w Anglii przybrał nazwisko swoje babki, Ludwika Jankowskiej, występując jako Stanisław Jankowski.

Służba wojskowa

Jako dwudziestoletni student Henryk Glass przeszedł kurs podoficerski P.O.W. zimą 1915/16 r. w Saratowie. Po powrocie do Kijowa w czerwcu 1916r. został członkiem Polskiej Ligi Wojennej Walki Czynnej, a w lipcu 1917r. wstąpił do I Korpusu Wschodniego, dowodzonego przez gen. J. Dowbór-Muśnickiego. W sierpniu 1917r. został odkomenderowany z Korpusu do Mikołajewskiej

Szkoły Artylerii w Kijowie - podchorążówki rosyjskiej - w której pozostaje do końca listopada.

Po rozbrojeniu I Korpusu w maju 1918r. wznowia działalność w Harcers-twie i współpracuje z Komendą Naczelną P.O.W. na Ukrainie /KN III/. W czer-wcu 1919 opuszcza Kijów, unikając aresztowania przez bolszewickich agentów, przechodzi linię frontu i w lipcu zgłasza się do służby wojskowej w Warsza-wie. Dostaje przydział do II Oddziału Naczelnego Dowództwa. Jako kurier przechodzi linię frontu do KN III w Kijowie i spowrotem do Warszawy /paź-dziernik 1919r. - luty 1920r./.. W kampanii 1920r. kieruje samodzielnym od-działem wywiadowczym w ramach tajnego Związku Obrony Ojczyzny /patrz H. Glass "Młodzi Walczą", str. 232/. W październiku 1920r. zostaje zdemobili-zowany. Jako rezerwista odbył w 1923r. sześciotygodniowy kurs w Szkole Pod-chorążych Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim. W 1925r. otrzymuje promocję oficerską na podporucznika, a w 1937r. na porucznika. W latach 1929 do 1937 odbył 4 ćwiczenia oficerów rezerwy w 9 P.A.L. i otrzymał przydział mobiliza-cyjny jako dowódca II baterii 9 P.A.L.

W chwili wybuchu wojny w roku 1939, po pięciodniowym czekaniu na przy-dział, za radą P.K.U. Warszawa Miasto II, por. H. Glass wyrusza do Lublina w poszukiwaniu jakiegokolwiek oddziału walczącego. W Lublinie powierzono mu pieczę nad grupą rozbitków z 14 P.A.L., którą doprowadza pod Kamionkę Stru-mińską. Na wieść o przystąpieniu Sowietów do wojny 17 września 1939r., rozwiązuje oddział. On sam krótko zostaje się do niewoli niemieckiej, z której ucieka po 3 dniach. Dnia 1 listopada 1939 wraca do Warszawy i wste-puje do Z.W.Z. za pośrednictwem ppłk. W. Berki. W 1941r. zostaje aresztowa-ny przez Gestapo w Warszawie i po przesłuchaniu wypuszczony na wolność. W ramach A.K. znawia prowadzone przez siebie przed wojną Centralne Biuro Po-rozumienia Antykomunistycznego pod kryptonimem "Wytwórnia" lub "M". "Wytwór-nia" była obsadzona żołnierzami A.K. i zajmowała się wywiadem wojskowym i politycznym. W Powstaniu Warszawskim odbył kampanię Starego Miasta i prze-szedł kanałami do Śródmieścia, kierując resztkami prac "M" mimo choroby /zapalenie opłucnej i dezenteria/. W końcu września 1944 został mianowany kapitanem. Po kapitulacji Warszawy wyszedł z falą cywilną, przebywał na wsi a następnie w Krakowie i w Krakowem. W listopadzie 1944r. udaje się przez Czechosłowację do Londynu, gdzie zdaje materiały i raport z działalności "M" po Powstaniu. W Londynie zostaje zwerifikowany w stopniu majora /pismo ppłk. P. Kraczkiewicza z dnia 11.XI.1952r./ oraz zdemobilizowany.

Odnaczenia

Order Virtuti Militari V klasy, rozkaz 512/BP z dn.2.X.1944r.
Krzyż Niepodległości,
Kawalerski Order Polonia Restituta,
Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami,
Złoty Krzyż Zasługi,
Medal za wojnę 1918-1920,
Miecze Hallerowskie /honoris causa/,
Medal za wojnę 1939-1945,
Krzyż Armii Krajowej,
Medal "Interalliec".

Akcja przeciwkomunistyczna

Henryk Glass nie należał do żadnej partii politycznej. Miał nato-miast bardzo wyraźne przekonania polityczne, które uważał za przekonania ponadpartyjne. Wraz ze swymi przyjaciółmi z obozu narodowo-demokratycznego służbę dla narodu polskiego, w myśl wskazań kościoła katolickiego, stawiał na pierwszym planie. W roku 1929 napisał w jednym ze swych artykułów:

"...Harcerstwo nie jest apolityczne, ale narodowe i katolickie!"

Do tematu tego wracał wiele razy w swoim życiu, podtrzymując postulat oso-bowej czy gospodarczej niezależności Harcerstwa od partii i działaczy par-tyjnych lub administracji państwowej. Obowiązek dążenia do dobra i jego pomnażania realizował przede wszystkim w służbie harcerskiej. Wszelkie ru-chy oparte na materialistycznym poglądzie na świat uważał za dążące ku ztu i dlatego rozwinął szeroką akcję przeciwkomunistyczną. W latach 1931-1939 z jego inicjatywy, a następnie pod jego przewodnictwem działało Centralne Biuro Porozumienia Antykomunistycznego. CBPA łączyło ponad 60 organizacji typu społecznego. Było ośrodkiem badań międzynarodowego komunizmu. Jako organizacja statutowa i ponadpartyjna współpracuje z Ministerstwem Spraw Wojskowych. Działa w porozumieniu z innymi, podobnymi akcjami na zachodzie Europy. Akcja wydawnicza obejmowała biuletyny "Walka z bolszewizmem" oraz "Prawda o komunizmie" /7 roczników/. Organizowano odczyty i kursy.

Służba harcerska

Henryk Glass zetknął się ze skautingiem po raz pierwszy w roku 1913, mając lat 17. W szkole, do której uczeszczał, zorganizował zastęp złożony z Polaków, w ramach skautingu rosyjskiego. Jednocześnie należał on do Kor-poracji Uczniowskiej na Rusi, będącej faktycznie tajną patriotyczną polską szkołą samokształceniową. Wśród młodzieży korporacyjnej został założony tajny skauting polski, do którego Henryk został przyjęty za pośrednictwem Władysława Nekrasza. Przynależenie złożony na wiosnę 1914r. W roku 1915 został drużynowym. Na jesieni 1915 został członkiem Komendy Miejskowej w Kijowie. Od jesieni 1915 do lata 1916 przebywał na ewakuacji wojennej ze swoją uczelnią w Saratowie, gdzie prowadził hufiec harcerski. Po powrocie do Kijowa został Szefem Sztabu Naczelnika Harcerstwa na Rusi i w Rosji. Naczelnikiem był wówczas S. Sedlaczek. Prowadził równocześnie II Drużynę Kijowską. Po służbie wojskowej w I Korpusie Wschodnim w listopadzie 1918, towarzyszył Stanisławowi Sedlaczkowi w podróży do Lublina na zjazd zjedno-czeniowy ZHP. Następnie przez Warszawę wrócił do Kijowa i kontynuował tam działalność harcerską do czerwca 1919r. Działalność ta była ponownie pro-wadzona potajemnie przed bolszewikami. Po przedostaniu się do Warszawy i ochotniczej służbie w W.P. /lipiec 1919- październik 1920/ został członkiem Głównej Kwatery Męskiej jako kierownik Wydziału Wschodniego. Uzyskał stopień podharcmistrza z pierwszej listy nominacyjnej, zatwierdzonej przez I Walny Zjazd ZHP w Warszawie w grudniu 1920 roku. Od 22 maja 1921 pełni obowiązki Naczelnika Głównej Kwatery Męskiej, a po II Walnym Zjeździe ZHP

w dniach 29 i 30 grudnia 1921r. zostaje mianowany Naczelnikiem G.K.M. Rozkazem Naczelnictwa ZHP L4 z dnia 6 lutego 1924 zostaje mianowany harcmistrzem.

Funkcję Naczelnika G.K.M. pełnił do 25 kwietnia 1924r. Ten bez mała trzyletni okres był trudny ze względu na skutki wojny. Praca G.K.M. pod jego kierownictwem koncentrowała się nad podniesieniem poziomu przestrzegania Prawa Harcerskiego. Prócz tego utworzył on w tym czasie w G.K.M. Wydział Polskich Drużyn Zagranicznych pod kierownictwem pfm. R. Daszkiewiczza. Jednocześnie spod jego pióra wyszły wówczas następujące książki: 1- "Książeczka harcerza", Warszawa 1921 - techniczny i ideowy podręcznik dla chłopców /Pierwsze wydanie tej książki, pisane wspólnie z T. Sopoćką, ukazało się w 1917r. w Kijowie/, oraz 2- "Gawędy z drużynowym", Warszawa 1923 - podręcznik dla instruktorów. Był również autorem szeregu broszur opublikowanych w tym okresie, jak "Harcerstwo jako czynnik odrodzenia narodowego", autorem artykułów do pism harcerskich i gawęd wygłaszanych na kursach instruktorskich.

Był członkiem Naczelnej Rady Harcerskiej od 1919 do 1929 roku. Był członkiem delegacji ZHP na międzynarodowe kongresy skautowe w Paryżu /1922r./, w Kopenhadze /1924r./ i w Kanderstap /1925r./, gdzie wygłaszał referaty w języku francuskim. Bułgaria i Łotwa nadały mu tytuł "honorowego instruktora skautowego" ich krajów.

Latą 1921-1926 były okresem ustalania form organizacyjnych ZHP, redagowania statutu i regulaminów. Brał on w tych pracach czynny udział jako członek NRH i Naczelnictwa ZHP, wspólnie ze Stanisławem Sedlaczkiem, Tadeuszem Strumiłłą, Janem Grabowskim i innymi.

Do roku 1927 w ZHP było zaledwie 8 harcmistrzów. W grudniu tego roku zostali oni mianowani harcmistrzami Rzeczypospolitej. Henryk Glass był jednym z nich. Dalszych nominacji na ten stopień w ZHP nie było.

Na tle różnic w poglądach harcerskich doszło pod koniec lat dwudziestych do sytuacji, w której nastąpiła przerwa w harcerskiej działalności organizacyjnej hm RP Henryka Glassa. W latach 1931 do 1939 jego główną działalnością społeczną była akcja przeciwkomunistyczna. Harcerski nurt ideowy, z którym on sympatyzował, doprowadził do utworzenia w czasie niemieckiej okupacji w Polsce po roku 1939, organizacji Harcerstwo Polskie, używającej konspiracyjnej nazwy Hufce Polskie. Organizacja ta działała poza ramami ZHP aż do końca wojny. Henryk Glass był członkiem Naczelnej Rady Hufców Polskich.

Hm RP Henryk Glass zawsze czuł się członkiem ZHP. Po przyjeździe do Londynu w listopadzie 1945r. znalazł wielokrotnie okazję do rozmów z Przewodniczącym ZHP, dr Michałem Grażyńskim, w których, dzieląc ich sprawy zostały odsunięte. Wraz z innymi harcerzami z Hufców Polskich przystąpił do powojennej działalności w ZHP poza granicami Kraju. W okresie do 1957r. pomagał drużynowym harcerskim w hostelach dla Polaków w południowej Anglii.

Następnie brał czynny udział w działalności "Koła Harcerek i Harcerzy a Lat Dawnych", które powstało w 1961 roku. Był organizatorem Harcerskiej Komisji Historycznej i jej przewodniczącym do połowy roku 1976, a następnie jej członkiem do końca życia. Komisja ta, uznana jako Komisja Naczelnictwa ZHP, działając w oparciu o Koło, wydała między innymi szereg zeszytów historycznych, dzięki jego pracy autorskiej i redaktorskiej. Jednocześnie z pracami Komisji Historycznej brał udział w pracy Głównej Kwatery Harcerzy, przez kilka lat był członkiem Naczelnej Rady Harcerskiej, oraz przez cztery lata przewodniczącym Komisji Rewizyjnej ZHP.

W roku 1966 wyszło w Londynie rozszerzone wydanie jego książki "Gawędy z Drużynowym", w 1973 wydane zostało "Życie Radosne", w roku 1974- "Młodość Walcząca" a w 1978 - "W pracy i walce".

Hm RP Henryk Glass-Jankowski odszedł na Wieczną Warte dnia 14 stycznia 1984 w Londynie. Prochy jego zostały złożone na cmentarzu londyńskim w Gunnersbury. Obok jego własnej rodziny żegnała go rodzina harcerska. We Mszy Świętej żałobnej i pogrzebie wzięł udział Przewodniczący ZHP i inni członkowie Naczelnictwa ZHP, Naczelnik Harcerzy i poprzedni Naczelniczy Harcerzy, żyjący w Londynie, poczty sztandarowe Sztandaru ZHP, Sztandaru Chorągwi Harcerki i Sztandaru Chorągwi Harcerzy, wraz z Komendantami Chorągwi w W. Brytani, Przewodniczący Koła Harcerki i Harcerzy z Lat Dawnych wraz z członkami tego Koła i przewodniczącym Komisji Historycznej, oraz starszyna i młodzież harcerska.



Cześć Jego Pamięci!

Hm RP Henryk S. Glass-Jankowski
w Domu Harcerskim w Londynie
na jednym z opatków
opowiada o założycielu Harcerstwa.

POŻEGNANIE

Msza święta pogrzebowa została odprawiona w kościele św. Józefa na Archway przez Ks.mgr. A. Finca i Z-cę Nacz. Kapelana ZHP, ks. Czesława Pisiaka. Spopielenie Zwłok odbyło się w Krematorium Marylebone.

W imieniu Z.H.P. żegnał Zmarłego Przewodniczący, hm Ryszard Kaczorowski:

"Ostatni z harcmistrzów Rzeczypospolitej, Henryk Stanisław Glass-Jankowski, odszedł na wieczną wartę.

Zebrałiśmy się wokół Jego trumny, aby pożegnać Go na ostatnią, najdłuższą podróż.

Prochy ś.p. Henryka Glassa spoczną na londyńskim cmentarzu Gunnersbury, razem z niedawno zmarłą małżonką, niedaleko grobu gen. Józefa Hallera, Przewodniczącego Z.H.P. z czasów, gdy H. Glass był Naczelnikiem Harcerzy.

Długa to była droga; od zbiorów kijowskich tajnego harcerstwa, szlakiem Chudego Wilka, do odrodzonej Ojczyzny, i później na obczyźnie, do ostatniego miejsca postoju w Anglii.

Droga długa, pełna niebezpieczeństw i trudności, ale zarazem ciekawa. Wiązała się z nią Jego harcerska służba:
Bogu, któremu wiernie służył,
Polsce, której oddał swoją energię, siłę swego charakteru i zdolności,
oraz Bliźnim, których zachęcał do takiej samej służby z pogodą i miłością.

Kiedy na gruzach i pobojuwiskach wojny światowej i wojny o niepodległość, powstało wolne państwo polskie, Henrykowi Glassowi przypadło zadanie położenia podstaw organizacyjnych powracającego z frontów do normalnego życia harcerstwa.

Został Naczelnikiem Harcerzy - czyli, jak to wtedy nazywano - Naczelnikiem Głównej Kwatery Meskiej. Pełnił tę funkcję w latach 1921-1924. Wniósł do niej cały swój ładunek ideowy, który wyniósł z środowiska harcerskiego na Ukrainie pod kierunkiem tak wybitnych instruktorów harcerskich jak Stanisław Sedlacek i Władysław Nekrasz. Pogłębił go jeszcze bardziej na froncie walki o wschodnie granice Polski z bolszewikami.

Swoje ideały i doświadczenia przekazywał rówieśnikom i młodzieży harcerskiej w gawędach przy ogniskach na zjazdach, zlotach i kursach.

Żeby rozszerzyć krąg słuchaczy, pisał swoje gawedy, z których powstały takie książki jak: Życie Radosne, Gawedy z Drużynowym, Na szlak Chudego Wilka, żeby wymienić tylko najważniejsze pozycje.

Tych kilka książek napisanych w tamtych latach stanowiły podstawę każdej biblioteczki harcerskiej. Od nich też zaczynałem swoje własne przygotowanie do funkcji drużynowego. W wolnej Polsce nie miałem szczęścia spotkać się z ich autorem.

Poznałem ś.p. Henryka Glassa po wielu latach w Londynie. Stwierdziłem wtedy, że lata dzielące nas od czasu kiedy pisał swoje gawedy, nie przysiąły Jego ognia i entuzjazmu.

Dalej wznawia swoje książki; pisze nowe, między innymi: Młodzi walczą, W pracy i walce. Stara się być jaknajbardziej pożyteczny w harcerstwie. Bierze czynny udział w pracach Koła harcerzy i harcerzek z lat dawnych; organizuje komisję historyczną i opracowuje dwa tomy historii harcerstwa i jego początki i tom drugi, poświęcony ruchowi harcerskiemu pod rządami komunistycznymi.

Przez wiele kadencji był Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej ZHP oraz Komisji Statutowej Naczelnej Rady Harcerskiej.

Życiorys ś.p. Henryka Glassa większość instruktorów zna na pamięć. Jest on mocno związany z początkami ruchu harcerskiego na ziemi polskiej. Ruchu, którego ś.p. Zmarły był jednym z współtwórców i za co otrzymał stopień harcmistrza R.P.

Wśród odznaczeń, jakie posiadał, na czele figuruje order Virtuti Militari, za czyny męstwa na polu bitwy.

Równie bohaterski był w życiu cywilnym. Zasady swoje głosił z odwagą i przekonaniem. Kiedy dostrzegł przed wojną niebezpieczeństwo komunizmu rosyjskiego, uznał walkę z nim za swoje najważniejsze zadanie. Zbierał materiały demaskujące prawdziwe oblicze komunizmu. Wydawał książki i pisma: Walka z komunizmem; Prawda o komunizmie. Dla tej pracy zawiesił na kilka lat przed wojną swoją służbę harcerską.

Po wojnie przerwał tę wyrównaną zdwojoną pracę.

Pozostawił wiele artykułów i książek dla młodzieży. Przebija z nich umiłowanie prawdy i zachęta do szukania drogi do dobra. Odszedł od nas - ale pozostały po Nim wskazania, jak być dobrym Polakiem i pożytecznym człowiekiem.

Kiedy ś.p. Zmarły doszedł do wieku, w którym myśli się o uporządkowaniu swych spraw na ziemi, napisał list, który oddał mi na przechowanie. Otworzyłem kopertę po otrzymaniu wiadomości o Jego zgonie. Oto treść listu:

DO BRACI HARCERZY NA CAŁYM ŚWIECIE

London - w dniu odejścia w
najdłuższą podróż.

Drodzy Druhowie!

Gdy będziecie czytali ten list, odejdę już "na wieczną wartę". Chciałbym Wam, poza moją minioną pracą i napisanymi dla Was książkami, pozostawić na pamiątkę kilka myśli, którymi kierowałem się przez całą moją - blisko 60-letnią - służbę harcerską.

Zawsze zdawałem sobie sprawę, że człowiek jest i duszą. Tu na ziemi ma on dane ciało materialne, którego trwałość ograniczona jest czasem. Człowiek żyje krócej lub dłużej, ale ciało jego zawsze w końcu umiera! obraca się w proch, a wieczysta nieśmiertelna dusza idzie w zaświaty, aby zdać raport, jak wykorzystano ciało i przydzielony jej czas pobytu na ziemi. Zadane będą pytania: "Jakim byłeś? Coś zrobił? Czyś pomnażał Dobro, czy Zło?"

Jest takie dziwne prawo, które sprawia, że dobro mnoży Dobro, a zło mnoży ilość Zła na ziemi. I jeszcze drugie prawo: że Miłość jest podstawą życia.

Będąc chłopcem, zadawałem sobie pytanie, jaki jest cel życia? Co ja mogę zrobić, aby ludziom było lepiej? I oto odpowiedź dał mi Przyrzeczenie i Prawo Harcerskie, które pobudza uczucia i myśli w kierunku dobrym. Przyrzeczenie - z nakazem służby Bogu, Polsce i bliźnim - i Prawo Harcerskie, rozwijające podstawy Przyrzeczenia; to był mój niezawodny kompas życiowy. Sprawdziłem jego wartość na samym sobie.

Stąd płynie moja prośba: zachowujcie Prawo Harcerskie w Waszym życiu, bądźcie wierni Przyrzeczeniu. Bo to właśnie jest sprawa najważniejsza.

Wiem, że wypowiedzieć taką prośbę jest łatwo, wykonać zaś ją - znacznie trudniej. Ale właśnie po to jesteście Harcerzami, aby pokonywać własną słabość, zmęczenie czy chwilowe zniechęcenie. Po to jesteście Harcerzami, aby pokonywać trudności i przeszkody. Pamiętajcie, że hasło życia brzmi: ponawiaj wysiłki! Nigdy nie uznawajcie siebie za pokonanych, zawsze dążcie do zwycięstwa zgodnego z Prawem Harcerskim. Z najgorszej sytuacji jest zawsze dobre wyjście, tylko trzeba je wytrwale szukać.

Nasze stopnie organizacyjne, sprawności, obozowanie, wycieczki, mundury, odznaki - są doбором zmiennych środków, ułatwiających drogę do tego głównego celu, jakim jest kształcenie naszego charakteru i wdrażanie w służbę harcerską przez całe życie. Gdyby ktoś chciał pozostawić w Harcerstwie mundury, odznaki, stopnie, obozowanie - ale usunął lub zniekształcił nasze Prawo, to byłoby to fałszowaniem Harcerstwa, czemu powinniście przeciwstawić się z całą siłą Waszych serc.

Niech Wam w Waszym wytrwałym boju i "tropieniu Dobra" pomaga siła Boża, o którą prosicie w codziennej modlitwie.

Proszę też Was serdecznie o modlitwę za spokój
mojej duszy.

CZUWAJCIE !

Henryk Glass-Jankowski
Harcistrz Rzeczypospolitej

/Chudy Wilk/



Mówiąc o Prawie Harcerskim
mam na myśli Przyrzeczenie i
Prawo Harcerskie ustalone w 1936 r.
w wolnej Polsce.

Pochylają się nad trumną sztandary harcercie.

Składamy hołd Jego świetlanej pamięci i żegnamy ostatniego
z harcistrzów R.P. zawołaniem harcercim - Czujaj! i pieśnią har-
cerską, którą zwykliśmy zamykać dzień na obozie harcercim.

Idzie noc...



PRZEMOWIENIE HARCISTRZA JEDRZEJA GIERTYCHA

Gdy stoje obok trumny Henryka Glassa, przypominają mi się bardzo dawne czasy. Dokładnie: czasy 67 i 66 lat temu.

Trwała jeszcze wtedy pierwsza wojna światowa. A polskie odległe ziemie wschodnie, oraz szerokie obszary Rosji ogarnięte były zawieruchą rosyjskiej rewolucji.

Na dawnych polskich ziemiach wschodnich żyły liczne masy od wieków tam osiadłej, starej, pamiętającej jako zbiorowość, czasy przedrozbiorowe polskiej ludności miejscowej. A po bezkresnych obszarach rdzennej Rosji rozsypany się rzesze polskiej emigracji, zarówno dłuższy czas osiadłej emigracji zarobkowej, jak świeżego napływu nieprzeliczonego uchodźstwa wojennego.

Były to czasy wojny i rewolucji - a więc wielkich zmagañ. Ale obok zmagañ wojennych i rewolucyjnych, których my, polska młodość, bracia częścią tej polskiej ludności, byliśmy świadkami, toczyło się tam i inne jeszcze zmaganie, w którym uczestniczyliśmy właśnie my; zmaganie duchowe. Rewolucja rosyjska, to nie był tylko przewrót polityczny i zmaganie zbrojne. To był także napór prądów wyrotowych w dziedzinie ideowej i moralnej. Byliśmy, my Polacy, otoczeni milionami ogarniętej rewolucją ludności nie polskiej; rosyjskiej i innej. Od strony tej obecnej nam ludności szła ku nam i zalewała nas rewolucyjna propaganda. A my, polska młodość, byliśmy poddani tej propagandzie więcej jeszcze, niż dorośli. Stykaliśmy się z rosyjską młodością w szkołach. Byliśmy więcej niż dorośli narażeni, czy też bardziej podatni na wpływ ulicy, pochodów ulicznych, agitacji, napisów ulicznych, szercznych się hasań. Ten napór światopoglądu rewolucyjnego - to był napór propagandy nieważności i buntu przeciwko nie tylko politycznemu i społecznemu, ale także i moralnemu łaadowi, napór hasań ateistycznych, a także wrogich idei miłości ojczyzny, szczególnie zaś miłości ojczyzny naszej, polskiej. Musieliśmy się przed tym zalewem bolszewickich hasań bronić. I broniliśmy się. Instynktownie ustawiiliśmy się wokół idei wierności Bogu i ojczyźnie, czuliśmy, że duże nasze stawać się muszą niedostępnymi dla szturmujących je wpływów wyrotowych twierdzami wiary w Boga, prawowierności i żarliwości katolickiej, sprzeciwu wobec szerzącej się demoralizacji, oraz przywiązania i umiłowania naszej polskości. Były wśród nas jednostki, które odpadały i które wir wrogich prądów porwał i wciągał. Ale większość z nas instynktownie i samorzutnie krępdła w postawie obronnej wobec tego, co nas atakowało.

Ala sama tylko postawa odruchowa i samorzutna - to było za mało. Aby stworzyć front duchowo obronny naprawdę mocny, potrzebowaliśmy także i akcji organizacyjnej. Organizacji, która by nas umocniła, stworzyła w nas poczucie, że nie jesteśmy każdy z nas w swojej postawie samotni i dała nam przeświadczenie, że jesteśmy my, Polacy, i polska młodość zbiorową siłą.

Organizacją taką stało się dla nas harcerstwo. Było ono formą organizacyjną, w której znalazło wyraz instynktowne pragnienie polskiej młodości, by się wpłynęli bolszewizmowi nie dać i by zachować wiare w Bona i wierność religii katolickiej, by pozostać niezachwianym w naszym przywiązaniu do ojczyzny i pragnieniu służenia jej, oraz by trwać w stosowaniu się do wymagań katolickiej moralności. Prawo harcerskie i przyrzeczenie harcerskie - to były dla nas praktyczne formy opowiedzenia się po stronie tych ideałów, które nas ożywiały i które stanowiły dla nas przeciwstawienie się szturmującym do naszych dusz i umysłów hasom agitacji antychrześcijańskiej, antynarodowej i buntowniczej.

Harcerstwo na dalekich polskich kresach i w głębi Rusi było za carskich czasów organizacją tajną, choć miało jeden przewrót jawny: wychodźczy w Kijowie miesięcznik "Młodzież". Ale z chwilą wybuchu rewolucji stało się jawne, jako organizacja Harcerstwa Polskiego na Rusi i w Rosji. Odrazu zorganizowało się w trzy chorągwie: kijowską, moskiewską i piotrogrodzką /petersburską/. /Dużo później wytworzył się czwarty ośrodek: syberyjski/. Ale główne centrum jego działalności było w Kijowie.

Odrazu wytworzył się tam ośrodek kierowniczy polskiego harcerstwa, złożony zarówno z działaczy miejscowych, jak z całego zastępu przybywców ze Lwowa. Wymieniłem nazwiska głównych członków tego kijowskiego, harcerskiego zespołu: Stanisław Sedlaczek, Henryk Glass, Tadeusz Maresz, Władysław Nekrasz, a obok nich nieco młodszy: Robert Korybut-Daszkiewicz, Tadeusz Sopoćko, Olgierd Grzymałowski. /Witold Sawicki z Humania był jeszcze wtedy zbyt młody, by go wymienić w tym szeregu. Ale wyrażał i wtedy i przez długie lata potem tego samego ducha./ Także i pozostałe dwie chorągwie miały swoich znakomitych przywódców: byli nimi książd Kazimierz Lutostawski w Moskwie i późniejszy budzieciel warszawskiej młodzieży akademickiej, książd Edward Szejnwig w Piotrogradzie. Harcerek nie wymieniam, bo mniej o nich wiem, choć nie mogę zanęchać wymienienia drużny Nekraszowej w Kijowie i drużny Jadwigi Falkowskiej w Piotrogradzie.

Henryk Glass - to był jeden z najwybitniejszych przywódców, organizatorów i ideologów harcerstwa polskiego na Rusi i w Rosji.

Kijów - to było nie tylko wielkie centrum organizacyjne harcerstwa, ale i ośrodek, który promieniował myślowo i ideowo. To tam wychodziła "Młodzież". I to tam narodziły się takie programowe książki, które potem przez dziesięciolecia kształtowały ducha harcerstwa także i w Polsce niepodległej, jak "Szkoła harcerska" Sedlaczka i jak "Gawędy z drużynowym" Glassa. To z atmosfery kijowskiej zrodził się także wiersz Witolda Sawickiego, napisany już między wojnami w Warszawie: "Idziemy oto w udrecie i trwodze

Że nam się twierdza ducha nie ostoi.

Tyłu nam braci ustato na drodze

Tyłu skaz niesiem na rycerskiej zbroi" - i tak dalej.

Należałem do harcerstwa w Piotrogradzie, z harcerstwem kijowskim nie zetknąłem się na miejscu. /Henryka Glassa poznałem dopiero po wojnie w Warszawie/. Ale docierało ono do nas swoim wpływem. Także i przez to, że

niektórzy harcerze z Piotrogradu jeździli do Kijowa przynajmniej latem 1917 roku, a bodajże i wcześniej, w czasach roboty tajnej, na kursy instruktorskie.

Henryk Glass był jednym z tych, co nas prowadzili. Także i nas w dalekim Piotrogradzie, w którym żyło wtedy sto tysięcy Polaków.

A nie był on tylko działaczem harcerskim. Służył on potem jako młody podchorąży w korpusie generała Dowbór-Muśnickiego, tym pierwszym polskim niepodległym wojsku, prawdziwie od żadnego zaborcy nie zależnym. Służył w Bobrujsku, tym pierwszym zawiązku polskiego życia państwowego, jakby małym niezależnym polskim państewku, na dalekiej Białorusi, na tym skrawku polskiej ziemi, który się po wojnie w granicach odbudowanej Polski nie znalazł.

Wspomnieniem czasów służby politycznej i wojennej Henryka Glassa z owych czasów jest jego książka, niedawno ponownie wydana pod nowym tytułem: "Młodzi walczą". W czasie wojny polskiej Henryk Glass nie tylko był żołnierzem na froncie, ale także i potajemnym kurierem łączności, odbywającym długie, niebezpieczne podróże po tamtej stronie frontu.

W okresie międzywojennym Glass był przez długie lata Naczelnikiem Harcerzy, a więc rzeczywistym kierownikiem harcerstwa meskiego na całą Polskę. Był więc wychowawcą niezliczonych rzesz harcerzy. A zarazem bojownikiem o te same ideały, które ożywiały harcerstwo na owych dalekich kresach i w Rosji w czasach rewolucji. Był on jednym z wodzów tego kierunku w harcerstwie, które nazywano potem "harcerstwem kijowskim". Bo różnie się w harcerstwie lat międzywojennych w Polsce przejawiały kierunki i tendencje. Także i niektóre takie, które się ideałom Boga i Ojczyzny otwarcie przeciwstawiały. Henryk Glass zawsze walczył o to, by harcerstwo - jak ongiś owo harcerstwo w Kijowie - było wierne właśnie tym ideałom. Pamiętam, jak na każdym wielkim zjeździe harcerskim ogólnopolskim, czy dzielnicowym, jakich się tak wiele w owych latach odbyło, Glass zawsze zabierał odważnie, stanowczo, umiejętnie i skutecznie głos w obronie tych ideałów.

Nie ograniczał się on w latach międzywojennych do samej tylko działalności harcerskiej /no i do pracy zarobkowej, zawodowej, jako zastępca swego ojca w prowadzonym przez niego przedsiębiorstwie handlowym/. Miał jeszcze i drugą, wielką dziedzinę pracy społecznej: zajmował się studiowaniem w sposób systematyczny doktryny i akcji komunistycznej. Był przez długie lata redaktorem wydawnictwa "Walka z komunizmem".

Jego ostatnim, wybitnym polem działania był udział w Armii Krajowej i w powstaniu warszawskim.

Był on dobrym ojcem rodziny, mężem zacnej Druhny Eli, dawniej panny Eli Grabskiej, córki polityka i ministra, profesora Stanisława Grabskiego, zmarłej w Londynie kilka lat temu, oraz ojcem dwóch córek i dwóch synów, z których starszy zmarł dawno temu jako dziecko w wyniku nieszczęśliwego wypadku. Dodatkowi mi we wspomnieniu smutny koniec tego małego harcerzyka, Stasia Glassa.

Do żalu po Heniu Glassie przyłączam się jako niemal członek rodziny: byłem ojcem chrzestnym Jego najstarszej córki.

Żegnamy oto trumnę Henia. Byliśmy ongiś młodzi. Ale oto teraz umarłeś, będąc bliskim dziewięćdziesiątki. Twórcze, bogate, bohaterskie i pełne zastęgi było Twoje życie!

Odpuścuj w pokoju.

Jędrzej Giertych



HENRYK GLASS W MUNDURZE MAJORA
po zakończeniu wojny 1946r.

Wdzięczny jestem za przesłanie ostatniego listu "Chudego Wilka".

Z odejściem Jego na wieczną wartę, Związek stracił "Wielkiego Harcerza", stałego obrońcę utrzymania właściwej linii ideowej ZHP, o którą przez całe życie, nie tylko walczył, lecz był prawdziwym przykładem.

Z dużym wzruszeniem czytałem kilka razy Jego ostatni list do braci Harcerzy, w którym znalazłem ułamek z Jego rozmowy ze mną po Zjeździe ZHP w Paryżu, na którym miał referat.

Chudy Wilk odszedł z tego świata, ale zostawił nam wzór Harcerza i sposób wprowadzenia w życie właściwej służby harcerskiej. Oby w naszych szeregach znalazł właściwy odzwiek.

hm Franciszek Konieczny

List hm F. Koniecznego, b. Przew. ZHP we Francji

Gdy rozpocząłem dwunasty rok życia, rodzice zdecydowali, że czas zapisać mnie do szkoły w Kijowie, gdzie wtedy mieszkaliśmy, a było to bardzo dawno. Przed pierwszą wojną światową, nie było tam szkoły polskiej, były tylko rosyjskie. Większość - to szkoły rządowe, w których uczniom Polakom nie wolno było rozmawiać na pauzach po polsku. A ci, którzy mieszkali w internatach szkolnych, nie mogli mieć tam ani jednej polskiej książki. Poza tymi szkołami były dwie pół-prywatne, z prawami udzielania matur państwowych, w których stosunki były liberalniejsze, ale opłaty w nich były droższe. Jedna - gimnazjum Naumenki, a druga, matematyczno-przyrodnicza, nosiła nazwę szkoły realnej im. św. Katarzyny. Postanowiono oddać mnie do tej drugiej.

W domu rodzice bardzo dbali o nasze wychowanie, to jest moje i siostry. Do lat dwunastu przechodziłem program szkolny pod kierunkiem korepetytora, nauczycielki Francuzki, nauczycielki niemieckiego i Polaka, nauczyciela przedmiotów ojczyźtych, a więc czytania, pisania, historii Polski, geografii Polski i literatury polskiej. Po wstąpieniu do szkoły rosyjskiej mieliśmy stałych nauczycieli polskiego i języków obcych.

O wszystkich tych znacznych osobach, które meczyły się, aby wlać do mojej łepoty trochę różnorodnej wiedzy, zachowałem jak najlepsze wspomnienia i bardzo serdeczną wdzięczność.

Atmosfera w naszym domu była patriotyczna, polska. Rosjan w domu nie przyjmowano. Bywałem w innych polskich domach, gdzie byli chłopcy - rówieśnicy. Wszędzie w tych polskich rodzinach chłopcy byli dobrze wychowani, zadne bijatyki nie były dopuszczalne, byliśmy wszyscy okazami "grzecznych dzieci". Oczywiście, wolno nam było uprawiać łyżwiarstwo, chodziliśmy na gimnastykę do Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego, czyli zakonspirowanego "Sokoła", jeździliśmy na wioślarskie wycieczki po Dnieprze pod opieką rodziców, czasami zabierali nas ojcowie na połowania na dzikie kaczki i dzięki gęsi, a szczytem radości były wakacje w krewnych w Polsce, gdzie były kuce, wycieczki, "połowania" z broni małokalibrowej, wyprawy do lasu...

Po zdaniu egzaminu zostałem przyjęty do szkoły w Kijowie do 2-jej klasy. Po raz pierwszy szedłem do niej w dzień styczniowy, mroźny i śnieżny. Ubrany w przepiśowy czarny mundurek ze złotymi guzikami, czapkę szkolną, długi płaszcz z tornisterem na plecach, z duszą na ramieniu i ze smętną miną.

W szkole wychowawca, tzw. pedel, zaprowadził mnie do klasy, przedstawił kolegom i wskazał ławkę. Usiadłem, włożyłem tornister pod pulpit. Rozpoczęły się lekcje. Ale nie to było ważne. Ważne było to, że na każdej przerwie koledzy szturchali mnie, szczyпали i bili. A mnie przecież w domu "kładli w głowę", że tego robić nie wolno! Wracałem

więc do domu posiniaczony i ze łzami w oczach.

W domu oświadczyłem ojcu, że więcej do tej wstretnej szkoły nie pójdę.

Dlaczego? - spytał ojciec.

Bo tam są chłopcy bardzo źle wychowani, wciąż biją się...

No, to nie bądź babą. Nie daj się! Broń się! Bij mocniej!

Uszom własnym nie wierzyłem. Wszystkie moje dotychczasowe pojęcia o "grzecznych chłopcykach" i obowiązujących dobrych manierach wyruciły się do góry nogami...

Nazajutrz poszedłem do szkoły z zaciśniętymi zębami i z postanowieniem - "jak bić, to będę bić!" "Będę walić z catych sił!"

W klasie, gdy tylko ktoś się do mnie zbliżył, waliłem go prosto w nos. Wywołało to szmer uznania... "Nowiczok!! Patrzcie - już się odgrzyza!"

Na dużej pauzie wybiegłem z klasy i stanąłem w korytarzu pod ścianą, mając zaciśnięte pięści w pogotowiu. Jakoś w pierwszych minutach nikt mnie nie atakował, ale po chwili zobaczyłem wysoką, korpulentną postać z okrągłą gładką twarzą, zbliżającą się w moim kierunku. Postać zwróciła się do mnie z jakimś zapytaniem po rosyjsku. Zadzieraając głowę do góry, warknąłem groźnie:

- Odczep się, bo dostaniesz w zęby!

Na okrągłym obliczu wysokiej postaci odmalowało się zdziwienie. Zavróciła. Odchodząc, zanosiła się śmiechem.

- Co mu tak wesoło - pomyślałem. I że w szkole takiego dryblasia jeszcze trzymają! Musi być kawał lenia...

Później się okazało, że to był dyrektor szkoły...

Na dobro dyrektora zapisać muszę, że nie było ujemnych konsekwencji dla mnie z tej naszej pierwszej "rozmowy".

.....

W klasie czwartej już byłem zżyty ze szkołą, miałem przyjaciół, nie miałem trudności z lekcjami, uczyłem się na ogół dobrze, za wyjątkiem języka rosyjskiego. Nauczycielem był niejaki Żownier, podobno kaukazyjski z pochodzenia, a rusyfikاتور z powołania. Bardzo mu się nie podobał mój polski akcent. Mówił do mnie:

- Jak wy rozmawiacie w domu? Po polski ili po ruszski?

- Po polski - brzmiała moja odpowiedź.

- Nu, to bardzo źle, bardzo.. Klasowe wypracowania nie są złe. Ale ten akcent! I te rozmowy w domu "w inostrannom jazykie"... nie mogę postawić więcej niż trzy z minusem... nie mogę...

I tak jechałem w młodszych klasach na tych trójczkach z minusem, wśród czwórek i piątek z innych przedmiotów.

Pewnego razu dano nam wypracowanie na temat "dobrodziejstw carycy Katarzyny II-ej". Mieliśmy czerpać materiał z pracy Woltera /Voltaire 1694-1778/, filozofa i pisarza, który zajmuje poczesne miejsce w historii postępowych pisarzy Europy, ale równocześnie nie gardził pieniędzmi re-akcyjnej carycy Katarzyny II /1729-1796/ i króla pruskiego Fryderyka II-ago /1712-1780/, za co wywdzięczał im się propaganda, wypisując różne o nich chwaly. O Katarzynie II-ej czytaliśmy przed tygodniem na lekcji francuskiego. Mieliśmy więc świeżo w pamięci francuski tekst. Zabrałem się żwawo do dzieła, napisałem dwie strony w zeszytu, starannie uważając na pisownię. Zeszyt oddałem jeden z pierwszych.

Następnego dnia leżałem w łóżku z gorączką. Miałem grype. Dopiero po dwóch tygodniach lekarz pozwolił mi pójść do szkoły. Na mojej ławce leżał zeszyt z wypracowaniem. Zadrżałem. Żadnej poprawki, tylko czerwono podkreślone dwa słowa, a na końcu czerwona "lufa", czyli jedyńka. Nic nie rozumiałem...

Rzecz w tym, że Voltaire chwalał carycę i pisał o jej dobrodziejstwach dla ludu - podkreśla, iż zakładała ona domy ludowe, co po francusku brzmi "les maisons publiques", a co ja przetłumaczyłem dosłownie jako "domy publiczne"...

Wtedy nie zdawałem sobie jeszcze sprawy z różnicy użytkowej, zachodzącej między tymi domami... Poszedłem więc z wypracowaniem do ojca, który je przeczytał, śmiał się długo, a później powiedział:

- Masz rację - to była wstretna rozpustnica!
 - Masz ci los! - pomyślałem... Znowu jakieś tajemnicze słowo...
- Przyszedł jednak czas, kiedy te zagadki zrozumiałem.

W piątej klasie język rosyjski zaczął wykładać profesor toboda. Mały, elegancki, wykłady o rosyjskiej literaturze zaczął z odpowiednim okresem literatury francuskiej, polskiej i czeskiej. Mówił interesująco. Nawet mnie potrafił zainteresować literatura rosyjska. Zacząłem więcej czytać. I zacząłem otrzymywać lepsze stopnie. Profesor toboda uccziewie ocenił moją pracę, mówiąc, że nie może mieć pretensji o mój polski akcent, ale postępy moje uważa za dobre.

A że podobnie brzmiące słowa są pułapką dla młodych chłopców, przekażę ci je wkrótce, gdy w roku 1946, w Londynie, po 2 wojnie światowej, witałem trzynastoletniego Andrzeja K., krewniaka mojej żony, powracającego ze Stanów Zjednoczonych. Zwrócić się on do mnie z pytaniem:

- Wujku, co to jest za takie polskie święto, które się nazywa "rozpust"?

- Co?! Takiego święta nie ma!

- O, ja wiem dobrze, że takie święto jest!

- Słuchaj chłopcze, może ci chodzi o święto zwane "odpust"? Jest to uroczystość kościelna, zwykle w ramach parafii, do której - po spowiedzi - przywiązane jest odpuszczenie grzechów?

- O, właśnie! Wiedziałem, że takie święto istnieje!

.....

W piątej klasie było nas dwunastu Polaków na trzydziestu paru uczniach. Grupa polska była bardzo solidarna. Należałem już wtedy do Tajnej Korporacji Uczniowskiej na Rusi, organizacji samokształceniowej, założonej po powstaniu 1863 roku. Historii rosyjskiej uczył nas miły i kulturalny nauczyciel, nazwiskiem Brejew. Zawsze miał poważny, łagodny i smutny wyraz twarzy. Pewnego razu "wywołał" mnie do tablicy /zawsze odpowiadaliśmy stojąc przy tablicy/ i powiedział:

- Opowiedzcie o buncie Polaków w 1863 roku... Zrobiło mi się zimno, dostałem wypeków i odpowiedziałem twardo:

- Nic nie wiem o buncie /miatież/ Polaków, ale wiem o powstaniu Polaków, którzy pragnęli odzyskać niepodległość swojej ojczyzny...

W klasie zrobiło się cicho, cichutko. Jak makiem zasiał. Nauczyciel przyjrzał mi się uważnie, po chwili spytał:

- Czy pan jest Polakiem?

- Tak, jestem Polakiem.

- Proszę usiąść...

Pomyślałem sobie, że "wılczy bilet" jest pewny. "Wılczym biletem" nazywano usunięcie ucznia ze szkoły, bez prawa przyjecia do jakiegokolwiek innej szkoły w Rosji. Trudno. Przeżyje. A rodzice poślą mnie na naukę do polskiej szkoły w Krakowie...

Gdy lekcja się skończyła, Brejew kiwnął na mnie, więc wyszedłem za nim. Skierował się do jednego z dalszych korytarzy, tam wziął mnie pod rękę i zaczął mówić:

- Przepraszam pana, ja naprawdę nie wiedziałem, że pan jest Polakiem. Nigdy więcej pana nie spytam o sprawy polskie. Dobrze wiem, ile kłamaństw zawiera łtowski /oficjalny podręcznik historii Rosji/, ale muszę stosować się do urzędowego programu. Czy pan czytał Selarusa "Królobójczy"?

- Czytałem. I wiele innych książek. Polska literatura historyczna jest bogata...

- Wiem. I ja czytam. Ale w klasie niech pan nie mówi, o treści

naszej rozmowy. Niech pan powie, że dostał pan "srogi wyговор".

Na pożegnanie podał mi rękę. Do dziś wspominam go z rozczuleniem. Byczy chtop!

.....

W Kijowie na głównej ulicy zwanej Kreszczatik - pod nią płynie skanalizowany strumień, u ujścia którego do Dniepru, odbył się chrzest Rusi, w roku 988 - stał przez wiele lat obszerny, parterowy dom, mieszczący słynną polską księgarnię Leona Idzikowskiego. O tę księgarnię opierała się przez dziesiątki lat /1868-1920/ kulturalna praca w Kijowie i na Ukrainie, czerpiąca stamtąd nie tylko książki dozwolone przez cenzurę, ale również wydawnictwa polskie, sprowadzane przez "zieloną granicę" ze Lwowa i Krakowa. O rozmiarach tej księgarni mówi fakt, że miała 24 sale i 150 pracowników. Miała bibliotekę-wypożyczalnię i obszerny dział muzyczny.

Kierownikiem działu zagranicznego tej księgarni był zapalony Sokół, wioślarz i pływak, przemity pan topieński. Obiecał mi sprowadzić ze Lwowa III-cią część "Dziadów" Adama Mickiewicza, zakazaną w Rosji. Umówionego dnia zgłosiłem się do księgarni i nieostrożnie, głośno zwróciłem się do niego z zapytaniem, czy "Dziady" już są. Wyraz oczu pana topieńskiego kazał mi spojrzeć za siebie. Z ostupieniem zobaczyłem dyrektora szkoły. Ukłoniłem się. Dyrektor położył mi rękę na ramieniu i odezwał się czystą polszczyzną.

- Czytasz? To dobrze. Ja przyszedłem też po te książki...

Wyszedłem z książką i z szumem w głowie. Jakoś mi to wszystko nie pasowało. Rosyjska szkoła? Sam dyrektor... też czyta zakazane utwory Mickiewicza? Dobrze mówi po polsku...

Nie wiedziałem wówczas, że dyrektor był poliglotą. Był z pochodzenia niemieckim bałtem /z bałtyckich prowincji, jak się mówiło, czyli z tówty lub Estonii/, na uniwersytecie wykładał języki: niemiecki i francuski, u nas w szkole, w starszych klasach, niemiecki. Znał łacinę i grekę i był znawcą języków i literatur narodów słowiańskich. W sumie znał siedem języków.

.....

Gdy dziś wspominam szkołę realną im. św. Katarzyny w Kijowie, to muszę przyznać, że nauczyła ona mnie dużo, a przez to, że było tam wielu Polaków, że lekcje religii wykładane były po polsku przez patriotycznie czujących i myślących księży, że były tajne kółka samokształceniowe Korporacji Uczniowskiej, że pierwsze moje zetknięcie ze Skautingiem przeżyłem właśnie w szkole, nie mogę myśleć o niej inaczej, jak z pewnym sentymentem....

Okres młodych lat, przebyty w tej szkole, był w moim życiu okresem kształtowania się świadomości narodowej i początku marszu w służbie

wielkiej idei... wbrew wszelkim zamiarom rusyfikacyjnym...

A najważniejszą rolę odegrał tu dom rodzinny.

Gdy później znalazłem się w Polsce i wstąpiłem do drugiej wyższej uczelni, to w niczym nie ustępowałem poziomem przygotowania maturalnego moim kolegom, którzy kończyli polskie szkoły.

I wdzięczny przez całe życie byłem rodzicom, że oprócz własnego języka uczyli mnie kilku języków obcych.

Dziś w Anglii, gdy czasami słyszę dowodzenia pewnej kategorii matek i ojców, że nie posyłają dzieci do polskiej szkoły sobotniej bo dzieciom "za trudno" jest uczyć się dwóch języków, to wstyd mnie ogarnia za tych rzekomych Polaków. Nie o dzieci im chodzi, tylko o pielęgnowanie własnego lenistwa... Prowadzą oni własne dzieci do dobrowolnego wynarodowienia, a to jest zdradą własnego narodu.

Wspomnienia wydrukowane w Gazecie Niedzielnej w Londynie
10.3.1974r.



Fotografia portretu H.S. Glass-Jankowskiego namalowanego przez prof. Mariana Szyszko Bohusza w 1972 r.

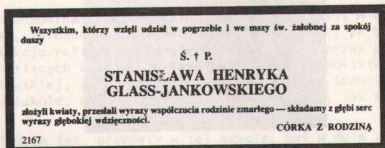


1978

Henryk Stanisław Glass-Jankowski, Hm RP



1946



26



ZHP

BIULETYN INFORMACYJNY NACZELNICTWA

47, Rutland Gate, London, S.W.7

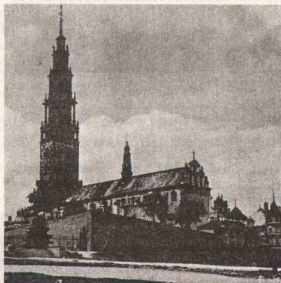
Kwiecień - czerwiec, 1984

SZTANDARY NA JASNEJ GÓRZE

11-go listopada 83 roku, w Dniu Niepodległości, zostały złożone u stóp Królowej Polski na Jasnej Górze dwa historyczne sztandary harcerskie - Sztandar Wileńskiej Chorągwi harcerzy i sławny Niebiesko-czarny sztandar wileńskiej "Czarnej Trzynastki". Obie jednostki odciełe haniebnym wyrokiem historii od swoich rodzinnych terenów zastrzyżyły się dobrze w historii harcerstwa i Narodu.

Wilno miasto uniwersyteckie pełne szkół i młodzieży, żyło intensywnym życiem harcerskim. Mogło się chwalić szeregiem wspaniałych drużyn: jak Jedyńka Żeglarska z Kohutkiem, Piątka Wileńska z "Kilometrem" Korabiewiczem a potem z Szadkowskim, późniejszym przewodniczącym Z.H.P. poza granicami Kraju, Siódemka ze sławnym Mateuszem Puciąta, specem od wędrowników, ale przede wszystkim drużyną, która narzuciła chorągwi a bodajże całemu Z.H.P. swój specyficzny, górnolotny styl "Czarna Trzynastka" Wileńska z Grzesiakiem "Czarnym".

"Czarny", ta wyjątkowa postać instruktora-wychowawcy harcerskiego, był pierwszym i jedynym drużynowym "Czarnej Trzynastki" Wileńskiej, drużyny, którą założył w Krakowie jako Czarną Trzynastkę Krakowską, z którą jako ochotnik odbył zwycięską kampanie wojenną 1920 roku i z którą zdemobilizował się w Wilnie i którą wreszcie odtworzył i okrył sławą jako "Czarną Trzynastkę" Wileńską.



27

Wychowawczy geniusz "Czarnego" polegał na tym, że będąc sam przede wszystkim wodzem i organizatorem, potrafił wokół siebie zgromadzić grono różnorodnych talentów oddanych ideałom harcerskim, które z kolei stworzyły bogatą tradycję drużyny nie tylko sprawnej i sprężystej organizacyjnie, ale także pełnej poezji, humoru i oryginalnej metody wychowawczej.

Z tradycji obozowej "Trzynastki" wyrósł "Styl Puszczański", którego twórcą i inspiratorem był sławny "Profesor" Antek Wasilewski, inicjator niezliczonych obrzędów i pokazów - filozof estetyki obozowej.

Z "Trzynastki" wyszedł także legendarny "Zeus" Leszek Domański, pierwszy komendant Szarych Szeregów i wielu innych utalentowanych instruktorów.

Wpływ "Trzynastki" na Chorągiew Wileńska był olbrzymi bo nie tylko "Czarny" był wielokrotnie jej komendantem, ale także ponieważ drużyna w dużej mierze składająca się z uczni seminarium nauczycielskiego, stworzyła dziesiątki nauczycieli-drużynowych prowincjonalnych wsi i miasteczek województwa wileńskiego. Wszystkich ich łączyła tradycja ukochanej drużyny macierzystej, błękitno-czarny sztandar na który tyle pokoleń harcerskich składało przyrzeczenie służby Bogu i Polsce, i przykąd jej drużynowego.

Wpływ "Trzynastki" trwa nadal. Trzynastacy wciąż w miarę możliwości pracują w kraju, a zwłaszcza poza Polską, gdzie we wszystkich ośrodkach harcerskich, często na wysokich funkcjach przekazują tradycje wychowawcze swojej drużyny.

"Janc" Wieliczko hm



Kopia obrazu N.M.P. Ostrobramskiej wykonana przez żołnierzy polskich w Tatizrewie (ZSRR) w r. 1941, przechowana obecnie w kaplicy ojców jezuitów przy 182 Walm Lane, London N.W.2.

Do

Wielebnego Ojca Przeora
Klasztoru O.O. Paulinów
-----w Częstochowie--

Podczas ostatniego Zlotu Wileńskich Chorągwi Harcerzek i Harcerzy zostało ofiarowane Matce Bożej Ostrobramskiej wotum w postaci srebrnego ryngrafu z wrytym napisem:

"17 lipca 1937 r. Wilno - Ostra Brama.

Wielka Boga-Rodzico i Panno Najświętsza, Matko nasza, my harcerki i harcerze ziem Nowogródzkiej i Wileńskiej ścielemy się do stóp Twoich w dzień rozpoczęcia nowego 25-lecia pracy naszej, obieramy Cię za naszą Patronkę ślubując wierność Przyrzeczeniu i Prawu Harcerskiemu oraz gorliwość w służbie Twojej i Twego Syna Najukochańszego - naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, Ciebie zaś Pani Niebieska prosimy o błogosławieństwo Ojczyźnie naszej i pracy."

Dziś grono byłych instruktorów Wileńskiej Chorągwi Harcerzy zwraca się z gorącą prośbą o przyjęcie w darze dla Matki Bożej Częstochowskiej dwóch sztandarów: Wileńskiej Chorągwi Harcerzy i - szeroko znanej - Czarnej Trzynastki Wileńskiej Drużyny im. Zawiszy Czarnego. Na te sztandary, poświęcone przez ś.p. ks. biskupa dra Władysława Bandurskiego, składaliśmy przyrzeczenie, że przez całe życie będziemy służyć Bogu i Ojczyźnie oraz nieść chętna pomoc bliźnim.

W wyniku drugiej wojny światowej Wileńska Chorągiew Harcerzy przestała istnieć. Ocalone, a dla nas święte sztandary składamy u stóp Jasnogórskiej Pani - naszej Królowej Polski.

Dnia 11 listopada 1983 r.

ZEBRANIE RADY POLONII WOLNEGO ŚWIATA.



W dniach 4, 5 i 6 listopada 1983 r. odbyło się w Domu SPK w Toronto zebranie Rady Polonii Wolnego Świata, w którym wzięli udział delegaci ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Australii i Wielkiej Brytanii. W zastępstwie Przewodniczącego ZHP brał udział w zebraniu hm. L. Kliszewicz. Poza tym w charakterze gości byli obecni p. Z. Stankiewicz ze Szwajcarii, oraz ks. Sokołowski i ks. Wojciech Cybulski z Domu Jana Pawła II w Rzymie.

Sprawozdanie z działalności Prezydium Rady od listopada 1981r. złożył prezes Jan Kaszuba. Omówił on działalność Polonii Wolnego Świata w związku z kupnem Domu Jana Pawła II w Rzymie i złożył sprawozdanie z odbytego tam zebrania Rady w dniach 8 do 12 listopada 1981 roku.

Następnie przedstawił on działalność Polonii Wolnego Świata po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce, oraz omówił sprawy polskie po zniesieniu tego stanu w grudniu 1982 r. aż do chwili obecnej.

Podkreślił on udział delegacji Prezydium Rady w uroczystościach kanonizacyjnych Ojca Maksymiliana Kolbe, w obchodach 300-nej rocznicy odsieczy wiedeńskiej w Austrii, oraz w III Światowym Zlocie ZHP, który się odbył w 1982 r. w Belgii. Prezes Kaszuba wyraził uznanie Harcerstwu za zorganizowanie tak udanego Złotu.

Obszernie omówił on działalność Letniego Uniwersytetu Polonii Wolnego Świata w sierpniu 1983 roku.

Z kolei złożył sprawozdanie dyrektor biura Prezydium Rady, oraz skarbnik, który podkreślił ogromne zmniejszenie się funduszy Polonii Wolnego Świata z powodu nieopłacenia przez niektórych członków składek członkowskich. W okresie sprawozdawczym wypłynęło \$ kan. 16.743,14, podczas gdy wydatki wyniosły \$27.805,81. Nadwyżka wydatków nad dochodami wyniosła \$11.062,67.

Po tych sprawozdaniach prezes Kaszuba oddał głos ks. Sokołowskiemu. Ks. Sokołowski mówił na temat Domu Pielgrzyma, czyli Domu Jana Pawła II w Rzymie.

Do tej pory z domu tego korzystało przeszło 10 tysięcy osób, przedewszystkim pielgrzymów z Kraju.

W Domu Pielgrzyma znajduje się też ośrodek dokumentacji pentyfikatu Jana Pawła II, który prowadzi ks. Cybulski.

Polskie władze kościelne w Rzymie postanowiły powołać do życia "Fundację dla Polaków przy Watykanie", dla popierania historycznych więzów Polski z Watykanem. Zadaniem tej fundacji jest utrzymanie Domu Pielgrzyma, jako ośrodka dokumentacji i instytutu kultury polskiej w Rzymie. Fundacja wysłała do tej pory około 200 tysięcy książek do Polski dla podtrzymania ducha Narodu.

W chwili obecnej fundacja ma na swoim koncie około pół miliona dolarów, a celem tej jest podniesienie tej sumy do 2 milionów dolarów. Z procentów od tej sumy udzielane byłoby stypendia, prowadzona akcja wydawnicza itp. Dla uzyskania odpowiednich funduszy organizowane są obecnie Towarzystwa Przyjaciół Fundacji we wszystkich krajach zamieszkania Polaków.

Po przemówieniu ks. Sokołowskiego odbyła się dyskusja nad sprawozdaniami prezesa i skarbnika.

O działalności Polonii Wolnego Świata w Australii odczytane zostało sprawozdanie przysłane przez inż. Eugeniusza Hardego.

Pan Kazimierz Plater złożył sprawozdanie Komisji dla Spraw Polaków w Rosji. Stwierdził on, że na swoje prace Komisja ma bardzo małe fundusze, podczas gdy potrzeby są bardzo duże. W związku z tym utworzona zostanie fundacja, której zadaniem będzie zdobycie pieniędzy na prace Komisji. Akcja zbiorkowa rozpocznie się tej zimy.

Komisja ma bardzo duże zapotrzebowanie na książki od Polaków w Rosji i stara się wywiązać z tego zadania w miarę swoich możliwości. Rosjanie robią duże trudności w działalności Polaków w Rosji i jako przykład podaje wysyłanie księży litewskich do skupisk polskich, a Polaków do Litwinów. Komisja ma nazwiska 20 Polaków, którzy chcą przyjechać na studia do Polski.

Sprawozdanie z połączonych komisji - Szkolnej - Prasy i Vademecum złożył red. R. Zakrzewski. Mówił on o działalności tych komisji w okresie sprawozdawczym i o planach na przyszłość.

Sprawozdanie Komisji Młodego Pokolenia złożył hm. L. Kliszewicz. Przypomniał on w skrócie o zadaniach tej komisji, jakie sobie zakreśliła na Zjeździe Polonii Jutra w 1978 roku, o tym co zostało z tego wykonane i o niepowodzeniu komisji z powodu braku współpracy z poszczególnymi krajami zamieszkania Polaków. O ile chodzi o przygotowania komisji do następnego Zjazdu Polonii Wolnego Świata, to sprawa ta zostanie dopiero przedyskutowana w styczniu 1984 r.

Inż. A. Rynkiewicz przedstawił plan programu Zjazdu Polonii Wolnego Świata w Londynie w 1984 r.

Po dłuższej dyskusji postanowiono, że zjazd ten odbędzie się w Anglii. Zjazd rozpocznie się we środę 9 maja i zakończy w sobotę 12 maja. Miejsce zjazdu - Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny w Londynie.

W programie Zjazdu poza normalnymi zajęciami, przewidziane jest spotkanie uczestników Zjazdu z Prezydentem R.P. i przedstawicielami polskich partii politycznych, oraz złożenie wieńców pod pomnikiem katyńskim i pod pomnikiem Lotników w Northolt.

W związku ze Zjazdem przedyskutowane zostały projekty regulaminów Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata, Biura Prezydium Rady Polonii Wolnego Świata i Zjazdów Światowych Polonii Wolnego Świata.

W piątek 4 listopada uczestnicy Rady Polonii Wolnego Świata wzięli udział w otwarciu wystawy poświęconej 300 letniej rocznicy zwycięstwa pod Wiedniem, a w niedzielę 6 listopada w uroczystej mszy św. z okazji Święta Niepodległości i w złożeniu wieńca pod pomnikiem katyńskim.

W niedzielę uczestnicy Rady byli też goszczeni doskonałym przedstawieniem w świetlicy Domu Starca, który jest chlubą Polaków zamieszkałych w Toronto.

Hm. L. Kliszewicz.

hm L. Kliszewicz

ZJAZD OKREGU ZHP WIELKA BRYTANIA

W dniach 24 i 25 marca 1984 r. w Centralnej Stacji Harcerskiej w Fenton odbył się Zjazd Okręgu Wielka Brytania. W Zjeździe wzięło udział 88 instruktorów, instruktorek i członków Kół Przyjaciół.

Zjazd rozpoczął się częścią oficjalną, na którą złożyły się: modlitwa na intencje Zjazdu, modlitwa za zmarłych instruktorów i instruktorów w czasie od ostatniego Zjazdu, powitanie gości i sprawozdania kierowników prac poszczególnych organizacji ZHP.

Przewodniczący Okręgu, hm L. Kliszewicz, powitał obecnych na Zjeździe Przewodniczącego ZHP, hm R. Kaczorowski, Naczelniczkę Harcerek, hm H. Sledziwską, prezesa Zarządu Głównego SPK Wielka Brytania, inż. Cz. Zychowicza i prezesa miejscowego Koła SPK w Lincoln, mgr. A. Stemiernika, oraz odczytał list z życzeniami dla Zjazdu od ks. bpa Szczepana Wesołego, prezesa Zarządu Zjednoczenia Polskiego w W. Brytanii, inż. A. Rynkiewicza, prezesa Polskiej Macierzy Szkolnej, inż. R. Gabrielić, przewodniczącej Koła Kobiet Żołnierzy P.S.Z., kpt. hm Jadwigi Morozewicz, prezesa POSKu, inż. T. Walczaka, prezesa Związku Karpaczaków 3 DSK, pftk. W. Maciejczyka i prezesa Koła Harcerki i Harcerzy z Lat Dawnych, dha Stanisława Wandzilaka.

Sprawozdania z działalności poszczególnych organizacji złożyli: hm Barbara Zdanowicz, komendantka Chorągwi Harcerki, hm Edmund Kasprzyk, komendant Chorągwi Harcerzy, w imieniu chorego Okr. Kier. St. Harcerstwa, hm K. Goliński i dz.harc. F. Szehidewicz, Okr. Kier. KPH.

Sprawozdania zawierały bardzo szczegółowy wykaz osiągnięć tych organizacji, szczególnie w kształceniu kierowników pracy, oraz akcji obozowej.

Po obiedzie wybrano prezydium Zjazdu w składzie: przewodnicząca - hm L. Golińska, asesorzy - hm Ewa Petrusiewicz i hm E. Kasprzyk, Przewodniczący ZHP - hm R. Kaczorowski, przewodniczący Okręgu - hm L. Kliszewicz oraz sekretarze: hm Maria Wylotowa i hm J. Kucwicz. Rozpoczęły się obrady zjazdowe. Sprawozdania z działalności Zarządu Okręgu składali - przewodniczący Okręgu hm L. Kliszewicz, skarbnik - hm W. Tendyra, Referent Centralnej Stacji dz.harc. Cz. Zychowicz, komendant stacji Hufca "Gdynia" hm I. Krawczyk i w zastępstwie komendanta stacji Hufca "Szczecin" hm E. Jaśnikowski, oraz przewodniczący Komisji Rewizyjnej hm W. Szablewski.

W okresie sprawozdawczym Z.O. wiele pracy poświęcił utrzymaniu stacji harcerskich, które są podstawą działalności wakacyjnej oraz kształceniowej.

Centralna Stacja Harcerska wykończyła dodatkowy barak na 20 łóżek i ma w planie budowę pomieszczeń dla osób stale przyjeżdżających do prac w stacji.

Stacja Hufca "Szczecin" przeprowadza szereg napraw w budynku i żadnych nowych planów rozbudowy obecnie nie ma. Droga do stacji naprawiona przed dwoma laty nie uległa dalszym zniszczeniom i utrzymuje się w dobrym stanie.

Stacja Hufca "Gdynia" dzierżawiona od Polskiego Towarzystwa Mieszkaniowego, ma być zupełnie odnowiona kosztem ok. £9000.00.

Po dyskusji ustępujący Zarząd otrzymał absolutorium z podziękowaniem.

Szczegółowa dyskusja spraw poszczególnych organizacji ZHP odbyła się na ich konferencjach.

Wieczorem odbył się kominek poprowadzony przez hm T. Ciecierską, hufcową Hufca "Bałtyk". Kapelan Okręgu, ks. hm Cz. Pisiak, wygłosił gawędę o Roku Świętym Odkupienia, a następnie Przewodniczący ZHP, hm R. Kaczorowski odczytał "Akt Oddania Matce Najświętszej", zakończonego wspólnym apelem JasnoGroskim.

W niedzielę, po Mszy św. odbyły się wybory władz Okręgu, zatwierdzono budżet i program pracy, oraz omówiono wyprawę harcerską do Włoch, na uroczystości 40-lecia bitwy o Monte Cassino i Złot 75-lecia powstania ZHP.

Skład nowego Zarządu Okręgu:

Przewodniczący
wiceprzewodniczący

hm Leonidas Kliszewicz
dha Celestyna Golińska

Kapelan
Sekretarz
Skarbnik

ks hm Czesław Pisiak
hm Wacław Marikowski
hm Wiktor Tendyra

Okr. Kierownik KPH
Referent Centr. Stacji
Członkowie Zarządu Okręgu:

dz.harc. Fuad Szehidewicz
dz.harc. Czesław Zychowicz
hm Jadwiga Szulc
p hm Ewa Brzeska
p hm Andrzej Borowy

Z urzędu: Komendant Chorągwi Harcerzy
Komendantka Chor. H-rek
Okr. Kier. St. Harcerstwa
Komendant Centr. Stan. Fenton

hm Stanisław Berklieta
hm Barbara Zdanowicz
dz.harc. Czesław Kardasiński
hm Czesław Pukacz

" Stacji Hufca Gdynia
" " " "Szczecin"

hm Ireneusz Krawczyk
hm Edmund Kasprzyk

Komisja Rewizyjna: Przewodniczący

hm Witold Szablewski

Członkowie: hm Jerzy Kucwicz, hm Ryszard Weber, p hm Stanisław Kardasiński, hm Danuta Andersz, Zastępcy: hm Ewa Petrusiewicz, dha dr Bożena Zakrzewska.

Zjazd wystąpił pozdrowienia do Ojca św. /za pośrednictwem ks. bpa Sz. Wesołego, Kardynała W. Rubina, ks. bpa Szczepana Wesołego oraz do Prezydenta R.P. Edwarda Raczyńskiego i prezesa Rady Ministrów, hm Kazimierza Sabbata.



OD BUZUŁUKU DO CHICAGO

MONOGRAFIA JUNACKICH SZKÓŁ MECHANICZNYCH
NA ŚRODKOWYM WSCHODZIE

Wydana staraniem Związku JSM.

We wstępnej części książki: Rząd RP zagranicą;
Gen. Anders; Dowództwo Szkół Junackich.
Każda z czterech części książki jest zaopatrzo-
na osobnym wstępem.

Część I



JUNACY W ROSJI

Dział ten zawiera wspomnienia i dokumenty z pobytu w Rosji.

Część II



WSPOMNIENIA
ZE SZKÓŁ JUNACKICH

W części tej są wspomnienia napisane w ostatnich pięciu latach przez byłych junaków i wychowawców.

Część III



ŻYCIE W JUNACKICH SZKOLACH
NA ŚR. WSCHODZIE

Rozdział skupia niezwykle ciekawy materiał dokumentarny który powstał w czasie istnienia Szkół.

Część IV



W ŻYCIU CYWILNYM

Tu opisana jest działalność junaków od rozwiązania Szkół aż do roku 1983.

Książka napisana jest w jak najszerszym pojęciu tematu. Omawia tło geo-polityczne całego okresu wojny oraz problemy powojenne ogólnie polskie.

Czytelnik znajdzie wiele niespodzianek: w Części I nawet zbiór humoru o Związku Radzieckim, a w Częściach III i IV niektóre całkiem rewelacyjne informacje z okresu przejściowego ze Szkół do PKPR. Na książkę składają się artykuły wielu autorów, a w tym ponad 30 junaków, nie licząc materiału dokumentarnego. Jest bardzo dużo wyjątkowo cennych fotografii o historycznej wartości. Książka jest bardzo obszerna, większa i zupełnie inna aniżeli jakkolwiek książka junacka dotychczas wydana.

Książka ta będzie cenną pamiątką dla każdego Polaka, który przeszedł Rosję i Środkowy Wschód z Wojskiem Polskim. Będzie wspomnieniem spuścizną dla dzieci byłych junaków.

Uchwałą Związku JSM cena książki nie przekroczy £10. Jest to możliwe tylko dzięki honorowej pracy Zarządu oraz Komitetu Redakcyjnego, a także dzięki ofiarom pieniężnym na ten cel.

ZAMÓWIENIE NA KSIĄŻKĘ „OD BUZUŁUKU DO CHICAGO”

Nazwisko i imię

Adres

Zamawiam egzemplarze (£10 za egzemplarz plus koszt przesyłki).

Zamówienia prosimy wysyłać na adres: JSM BOOK FUND,
POLISH CATHOLIC ASSOCIATION,
BORDESLEY STREET
BIRMINGHAM B5 5PH

Czeki proszę wystawiać na JSM BOOK Fund.

16 ŚWIATOWE JAMBOREE

Dopiero niedawno ubiegłego lata zakończyło się XV Światowe Jamboree, a już przystąpiono do przygotowań do następnego XVI. Tym razem gospodarzem będzie Skauting Australijski. Terenem przygotowywanym pod zlot będzie Cataract Scout Park koło Appin, 70 kilometrów na południowy zachód od Sydney. W przyszłości tereny zlotowe staną się stałym centrum Skautingu Australijskiego.

Po raz pierwszy Jamboree będzie na południowej półkuli. Odbędzie się ono na przełomie 1987/88 roku. W roku 1988 Australia będzie obchodziła 200-lecie wylądowania pierwszych europejskich mieszkańców tego lądu.

Prace na terenach, ofiarowanych Skautingowi przez rząd Nowej Południowej Walii, już się rozpoczęły. Koszt przygotowania terenów zlotowych, włączając w to system wodny, komunikacyjny, kanalizację i elektryczność, amfiteatr na 18 tysięcy ludzi, sklepy i t.p. wyniesie około 2 miliony funtów australijskich.



Ruch skautingu na ziemiach czeskich rozpoczął się od r. 1907, lecz do prawdziwego rozmachu na wielką skalę dochodzi od października 1918, po odzyskaniu przez Czechosłowację niezależnego bytu państwowego.

Z punktu widzenia struktury organizacyjnych, skauting czechosłowacki od samego początku swego istnienia był wierną kopią modelu angielskiego. Młodzież w wieku przedszkolnym zrzeszana jest w organizacji "Włczaki" /wilkczki - dla chłopców/ oraz "Světlušky" /światliki - dla dziewczyn/, mniej więcej odpowiednik polskich żuchów. Młodzież starsza od lat 16 może kontynuować działalność skautowską w ramach tzw. "roveringu" - odpowiednik Starszego Harcerstwa.

Z wprowadzeniem reżymu komunistycznego w Czechosłowacji w r. 1948 dochodzi do całkowitej likwidacji skautingu; jego miejsce zajmuje organizacja typu sowieckiego, tzw. Pionier. Praca niezależnego skautingu czechosłowackiego, w myśl zasad idei demokratycznych i niepodległościowych, kontynuowana jest obecnie przez Czechosłowacki Skauting na Uchodźctwie /česky a slovenský skauting v exilu/, z siedzibą główną w Zurich /Szwajcaria/. Jedną z organizacji brzożowych czechosłowackiego skautingu jest SKAUTED w Holandii, który wydaje ciekawy kwartalnik ŠÍP /Strzał-/ pismo dla młodzieży duchowej i skautowej.

Harmonijne życie z przyrodą tradycyjnie należy do jednych z głównych zasad i stylu życia skautów czeskich; dużo więc miejsca pismo ŠÍP poświęca właśnie omawianiu tzw. "prawa skautowego nr. 6" /skautsky zskon/ dotyczącego ochrony przyrody, zwierząt itp. Różne rodzaje zwierząt i ptaków należą do najbardziej popularnych "symboli" /znaków/ poszczególnych drużyn czy też zastępów.

Podobnie jak w polskim harcerstwie, zdobywanie sprawności /stúpné zdatnosti/ należy do stałych zajęć skautów czeskich. Pismo ŠÍP służy tu jako swego rodzaju "poradnik" w zdobywaniu sprawności; do najbardziej popularnych należą punkty VI - zrzeczność i pomysłowość, punkt VIII - sygnalizacja, oraz punkt XVI - obserwacja przyrody.

Odpowiednikiem złotów harcerskich są dla skautów czechosłowackich tzw. "exiloree" - złoty skautów z różnych zakątków świata, odbywające się mniej więcej co dwa lata.

Do bardzo popularnych zajęć należy filatelia, czyli zbieranie znaczków; wg informacji z ŠÍP /Nr.2/10 83/, złoty medal na II Międzynarodowej Wystawie Znaczków Skautowych w Wiedniu 1967r. przypadł w udziale br. /bratr = druh/ Jerabowi z Szwajcarii.

Do stałych rubryk ŠÍP-u należy również tzw. "kacik języka czeskiego", a więc podtrzymywanie mowy ojczystej przez młodzież skautową na uchodźctwie.

Janusz Mondry



*Patronce
Deportowanych
Sponiewieranych,
Skrzywdzonych
w podzieme!*



Dnia 26 maja 1983 r. biskup Szczepan Wesoły z Rzymu uroczystie poświęcił i odsłonił tablicę pamiątkową w krągankach bazyliki Zwiastowania w Nazarecie. W uroczystości wzięły udział dwie delegacje: ze Stanów Zjednoczonych i z Kanady, w liczbie około stu osób. Janacy z Kanady uświetnili uroczystość swoimi sztandarami.

Pomnik jest tablicą pamiątkową o rozmiarach 2 metry na 70 cm. wykonaną w ceramice przez artystę Tadeusza Zielińskiego. Przedstawia ona Matkę Boską Kozielską, która pod swoim płaszczem tuli młodzież polską. Pielgrzym-turysta znajdzie na tablicy dokument historyczny w języku angielskim następującej treści:

"In gratitude from thousands of Polish children delivered from Russian slavery and Nazi oppression. In the Holy Land and free world they found home, education and guidance, provided by the Polish Government in Exile and it's Army - 1942-1947."



ś.p.

Felicja Pawluczyk

podharcemistrzyni
z domu Świstak

Dnia 13 marca b.r. odeszła nagle na Wieczną Wartę instruktorka hufca "Mazowsze" w W. Brytanii. Urodzona na Polesiu, 22 marca 1926, jako dziecko była wywieziona na Syberię, w wyniku napadu wojsk sowieckich na Polskę. Razem z Armią Polską opuściła niegościnną ziemię i przez Iran wyjechała do Afryki, gdzie mogła uzupełnić przerwana szkołę i w osiedlu Masindi wstąpiła do Harcerstwa. Po przybyciu do Anglii zamieszkała z rodziną w Leicester. Brała udział w pracy społecznej tamtejszego społeczeństwa polskiego. Jej pogrzeb w dniu 20 marca był manifestacją i hołdem złożonym jej pamięci. Na cmentarzu żegnał ś.p. Zmarłą przewodniczący Zarządu Okręgu w W. Brytanii, hm Leonidas Kliszewicz.

Tych kilka słów pożegnania składam w imieniu Przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego, oraz Zarządu Okręgu Wielka Brytania.

Harcerstwo polskie jest wielka, rozsiąta po różnych kontynentach rodzina. Rodzinę tę łączy wspólne ideały skautowe, bezinteresowna służba Bogu, Polsce i Bliźnim.

Tak jak w każdej rodzinie, tak i w rodzinie harcerskiej przeżywamy radosne i smutne chwile. Cieszymy się z naszych sukcesów i smucimy się gdy nasze szeregi zmniejszają się, gdy odchodzą z nich na wieczną już wartę nasze siostry i bracia harcerze. Smutek ten jest tym większy kiedy opuszcza nas osoba w kwiecie wieku, osoba pełna energii i zapału do pracy, osoba która potrafi pracować z młodzieżą i która jest tej młodzieży zupełnie oddana.

Jako instruktorka harcerska spełniła Druha swój obowiązek wzorowo i dlatego odchodząc z naszego grona pozostawia nas Druha w górębokim i szczerym smutku.

Żegnamy Druhnę naszą modlitwą harcerską i serdecznym, tak nam drogim pozdrowieniem - Czuwaj!

Czuwaj Druhno Felu.

Ostatnia warta śp. Bruno Szydłaka

Z wielkim żalem Polonia Francuska, oraz rodzina zmarłego, odprowadziła na wieczny spoczynek śp. Bruno Szydłaka w czwartek 23 lutego 1984 roku.

Otoczony sztafarami Bractwa Żywego Różańca oraz ZHP z Bruay, Calonne i Marles... Bruno opuszczał po raz ostatni kaplicę św. Stanisława w Marles przy muzyce organów grających hymn harcerski przypominający to co było dewizą życiową dh. Szydłaka:

"...Ramię pręż, siłabość krusz,
Ducha też, Ojczyźnie miłej służ,
Na Jej zew w bój czy trud
Pójdzie rad harcerzy polskich ród..."

Bruno urodził się 22 czerwca 1915 roku. Do Francji przyjechał mając zaledwie 6 lat. Poznał więc trudności, smutki i radości polskiej społeczności i braci górniczej we Francji.

Inteligentny, pracowity, poświęca się pracy w harcerstwie, w którym przez pewien czas sprawuje funkcję komendanta na okręg Marles, Calonne, Auchel, La Clarence.

Z wybuchem wojny zostaje zmobilizowany do Wojska Polskiego tworzącego się w Coëtquidam. Uniknąwszy niewoli, wraca na teren Marles-Auchel. Wstępuje do POWN, gdzie mianowany zostaje zastępcą szefa okręgu Bruay sekcji wywiadowczej "Monika", którego dowódcą był kapitan Ważny (alias Tygrys), zamordowany przez Gestapo na kilka tygodni przed wyzwoleniem północnej Francji.

Za swą wybitną akcją w Ruchu Oporu Bruno zostaje odznaczony medalem "Merite de la Resistance", krzyżem "Croix de Guerre 39-45", medalem ruchu oporu francusko-brytyjskiego.

Poza tym dh. Szydłak posiadał medale pracy: srebrny i srebrny poślacany - filantropijny, świadczące o Jego wielkich zasługach.

Po wojnie Bruno staje na nowo do pracy w polonijnych organizacjach, a szczególnie w ZHP. Skromny, bezinteresowny nie odmawia pomocy, szczególnie braciom mającym trudności w języku francuskim.

W 1968 roku, świadomy potrzeby odnowy i unowocześnienia metod pracy, wstępuje do stowarzyszenia "Millenium" Marles-Calonne-Auchel.



Swoje zamiłowanie do malarstwa i do filatelistyki chce przekazać młodzieży. Zakłada sekcję filatelistyczną i zostaje jej prezesem. Sekcja licząca dziś blisko 80 członków zapisała się w historii Polonii Francuskiej poprzez wydanie znaczka poświęconego 50-leciu masowego przybycia Polaków do Francji. Liczne są Jego wystawy na najróżniejsze tematy, w których zawsze wybijała się nuta artyzmu i polskości.

Mimo podupadłego zdrowia z powodu choroby górniczej dh. Bruno pełni przez długie lata funkcję sekretarza generalnego stowarzyszenia "Millenium", oddając nieocenione usługi swą rozważą i doświadczeniem.

XXX

Nic też dziwnego, że w pogrzebie uczestniczyli: p. Cichy, prezes Związku Rezerwistów i Byłych Wojskowych, dh. Franciszek Konieczny, były komendant i przewodniczący harcerstwa we Francji, dh. Marciniak z ZHP Bruay, dh. dh. Pojda, Maćkowiak, Rybarczyk, dhna. Muzykowa, dh. Gembarski z ZHP Marles, dh. Krysiak Marian z ZHP Calonne Ricouart, pp. Witczak, Olejniczak ze Związku Sokoła, p. Surman Andrzej, sekretarz generalny Stowarzyszenia "Millenium", pani Kucharska, prezeska chóru "Millenium", p. Majorczyk z filatelistyki, pani Donner, prezeska klubu 3-go wieku i wielu, wielu innych znanych działaczy oraz liczne rzesze Polaków i Francuzów. Ostatnią przysługę oddał Zmarłemu długoletni proboszcz ks. Józef Pakuła, a na organach grała pani Stencel.

"... O Panie co losy ludzkości,
dzierżysz w dłoni Swej,
Stojących na progu wieczności,
do łona przygarnąć chcesz ..."

Cześć Jego Pamięci !

Według artykułu w Narodowcu
p. Edwarda Papalskiego,
prezesa Stowarzyszenia "Millenium"
Marles-Calonne-Auchel.

"OGNISKO HARCERSKIE"

Wydaje: NACZELNICTWO Z.H.P. poza granicami Kraju.

Adres Redakcji i Administracji: 47, Rutland Gate, London SW7 1PE, England.

- Adm. dla W. Bryt.: hm L. Kliszewicz, 7 Bridgford Rd, West Bridgford, Nottingham
- • • Ameryki: dz. h. T. Terpin, 6961, W. Belmont Ave., Chicago, 60634, Ill. USA
- • • Australii: phm S. Janus, 31 St. Hubert Rd., East Ivanhoe, Vict., Austr.
- • • Francji: hm L. Kosmala, 4, rue Bégin, 57000 Metz, France
- • • Kanady: hm B. Bahrycz, Kaszuby RR2, P.O. Barrys Bay, Ont. M0J-1B0, Can.

For members only

